CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 37 Kraków, wtorek 20 kwietnia 1937 r. Rok I

Powstańcy zbombardowali Madryt

5 osób zabitych, wiele rannych

Paryż. Agencja Havasa donosi z Madrytu, że wczoraj popołudniu artyleria wojsk rządowych ostrzeliwała intensywnie starą dzielnicę Madrytu. 5 osób zostało zabitych, 20 jest rannych. Dwa pociski padły na gmach więzienia, gdzie są osadzeni więźniowie polityczni.

Madryt. PAT. Komunikat oficjalny, ogłoszony wczoraj wieczorem przez radio donosi, że w północnej części frontu Teruel wojska rządowe posuwały się w ciągu dnia naprzód.

Powstańcy usiłowali odebrać utracone pozycje, ponieśli jednak ciężkie straty.

Eskadry samolotów rządowych ostrzeliwały skutecznie punkty oporu powstańców.

Samoloty powstańcze dokonały popołudniu nalotu na Bilbao. W wyniku walki powietrznej trzy samoloty powstańcze pochodzenia niemieckiego zostały strącone.

Na froncie południowym na odcinku Kordoba, oddziały rządowe zajęły na drodze Villa Harta nowe pozycje oraz zdobyły szereg ważnych punktów strategicznych na odcinku Fuente i Ovejuna.

Komunikat ministerstwa marynarki i lotnictwa donosi jednocześnie, że na froncie środkowym eskadry samolotów rządowych ostrzeliwały tran sport złożony ze stu samochodów ciężarowych powstańców, posuwających się wzdłuż drogi do Siguenza i zadały ciężkie straty.

Na froncie aragońskim 18 samolotów powstańczych zaatakowało pozycje wojsk rządowych, zostały one jednak po walce powietrznej zmuszone do ucieczki.

Salamanka. PAT. Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie aragońskim miały miejsce w ciągu dnia wczorajszego jedynie drobne utarczki.

Na froncie biskajskim wojska rządowe usiłowały zatakować na szeregu odcinków pozycje powstańców, zostały jednak odparte, pozostawiając na placu boju 30 zabitych.

Na froncie madryckim lekka wymiana strzałów.

Na frontach Avila i Soria panował na ogół spokój.

Barcelona. PAT. Dziś zmarły dwie dalsze osoby, ranne w czasie bombardowania miasta przez samoloty powstańcze. W ten sposób liczba ofiar ostatniego bombardowania wynosi 6 osób. Stan niektórych rannych jest bardzo ciężki.

Madryt. PAT Artyleria rządowa ostrzeliwała gwałtownie fabrykę broni w Toledo, wywołując pożar magazynu z pociskami. Na skutek silnych wybuchów zawaliła się część budynku.

Sewilla. PAT. Rozgłośnia w Sewilli podała następujący komunikat: W kraju Basków niepogoda przeszkodziła przeprowadzeniu przegrupowaniu kolumny zmotoryzowanej i piechoty. W Sturii dokonano pewnego wyprostowania frontu. W rejonie Panarroya i Calatabreno pobity nieprzyjaciel musiał uciekać, pozostawiając materjał wojenny.

Paryż. PAT. Według informacyj z Bilbao, prace fortyfikacyjne wokoło miasta zostały wykończone. Generałowie prorządowi Martin Monie, Martinez Cabrera i Ilano de la Incomienda, sprawujący dowództwo nad armją baskijską, zapewniają, iż dla obrony Bilbao rozporządzają 70 tys. żołnierzy, liczną artylerją polową oraz artylerją przeciwlotniczą. Rząd baskijski rozporządzać ma ponadto 100 samolotami myśliwskiemi i bombardującemi. Ostatnio rząd Walencji nadesłał poważne posiłki Baskom. Sytuację rządu baskijskiego utrudnia jednak w bardzo poważny sposób blokada brzegów morskich przez flotę nacjonalistyczną. Jak informuje prasa, blokada zorganizowana przez nacjonalistów jest rzeczywiście skuteczna.

Ostre wystąpienie hitleryzmu

przeciw chrześcijaństwu.

Berlin, 20 kwietnia.

Ostatniej niedzieli wystąpił w Monachjum prezes Banku Rzeszy dr Schacht na zjeździe przedstawicieli bawarskiego handlu detalicznego z mową, w której uspokaja ludność oraz sfery przemysłowe i handlowe zapewnieniami, że ograniczenia w dziedzinię surowców osiągnęły już swój punkt szczytowy i że obecnie nastąpi w przydziale surowców pewna swoboda. Z drugiej strony jednak podkreślił on, że Niemcy nie będą mogły jeszcze przez dłuższy czas uniezależnić się od zagranicy w zakresie wyżywienia. Przyczyną tego jest brak kolonij. To też Niemcy muszą domagać się zwrotu kolonij.

Wobec tego, że przypominanie żądania kolonij pada w momencie przygotowań do międzynarodowej konferencji gospodarczej nasuwa się wniosek, że Niemcy żądanie to będą stawiały jako warunek porozumienia gospodarczego ze światem.

Na zjeździe okręgowym partii narodowo-socjalistycznej w Badenii, w Karlsruhe **wygłosił zastępca kanclerza Hitlera minister Hess mowę, w której specjalnie ostro atakował chrześcijaństwo, oskarżając Kościół o to, że zawsze zwalczał ruch narodowo-socjalistyczny od samego początku jego istnienia, nie bacząc na to, że narodowy socjalizm był partią ochronną i taranem przeciwko bolszewizmowi.**

Wreszcie minister Rosenberg w mowie, wygłoszonej na zjeździe narodowo - socjalistycznym związków nauczycielskich w Moguncji, mówiąc o konieczności wychowania młodzieży przez partię narodowo-socjalistyczną, wystąpił z przejrzystymi aluzjami przeciwko prałatowi Kaasowi, znanemu działaczowi centrowemu z czasów przedhitlerowskich, przebywającemu obecnie od lat 4 w Rzymie i pomawianemu tutaj o wrogą dla hitleryzmu działalność na terenie watykańskim, stąd też nowa fala oburzenia i krytyki przeciwko niemu.

Zagadkowy zamach morderczy na studenta Politechniki warszawsk.

Warszawa. (m) Wczoraj w nocy wyłowiono z Wisły pod Warszawą zwłoki nagiego mężczyzny ze związanymi drutem rękami.

Śledztwo przyniosło następujące szczegóły:

Zamordowanym okazał się Edward Górka, lat 22, student Politechniki warszawskiej, zamieszkały z rodzicami przy ulicy Młynarskiej 37. Górkę wyłowił rybak, który czekał w łodzi na pomyślny wiatr i usłyszał słabe wołania ratunku. Wciągnięty do łodzi Górka stracił przytomność i odzyskał ją dopiero w chacie burakowskiego sołtysa Maluszewskiego. Niedoszły topielec został wyłowiony około godz. 3.30 rano. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł go do domu gdyż Górka nie zgodził się na umieszczenie w szpitalu. Z mętnych zeznań Górki wynika, że wczoraj wyszedł on wieczorem na spacer w kierunku Żoliborza i na placu Wilsona kilku zagadkowych ludzi siłą zawlokło go do samochodu, kneblując chusteczką usta. Od tej chwili, aż do czasu odzyskania przytomności po uratowaniu, Górka nic jakoby nie pamięta. Przypomina sobie jednak, że w końcu znaleźli się nad brzegiem Wisły, lecz w jakim miejscu również nie wie. Tu porywacze wynieśli go z samochodu, rozebrali (ściągnęli nawet pantofle i skarpetki), związali ręce w przegubach cienkim drutem, który owinęli również koło szyi i wrzucili nagiego do rzeki. Jak długo Górka przebywał w wodzie i w jaki sposób płynął, będąc prawie nieprzytomnym — wszystko to osnuwa mgłą tajemnicy. Podobno Górka jest doskonałym pływakiem i potrafi godzinami utrzymać się na wodzie. Wszelkich zeznań, któreby rzuciły jakieś światło na bądź co bądź niezwykłą sprawę, Górka uporczywie odmawia. Twierdzi tylko, że napad był dziełem zemsty na tle nieporozumień i porachunków politycznych.

O czym mówił Lansbury z Hitlerem?

Londyn. Agencja Reutera donosi z Berlina: Po rozmowie z kanclerzem Hitlerem, Lansbury oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje: Odbyliśmy przyjazną dyskusję na temat ogólnej całokształtu sytuacji międzynarodowej i zgodziliśmy się, iż żadne sprawozdania dotyczące tej rozmowy nie będzie ogłoszone, ponieważ byłoby niemożliwym powtórzenie z pamięci rozmowy, która trwała przeszło 2 godziny. Celem rozmowy było zapewnienie poparcia nowej konferencji światowej, która specjalnie zebrałaby się, by przedyskutować sprawę usunięcia przyczyn wojny.

Opowiedziałem kanclerzowi treść mych rozmów z prezydentem Rooseveltem, premierem Blumem, van Zeelandem i premiera państw skandynawskich, powiedziałem mu, iż żaden z nich nie odrzucił tej propozycji, natomiast wszyscy są zaniepokojeni wyścigiem zbrojeń. Zaznaczyłem, że ufam w ich przychylną odpowiedź.

Osiągnąłem to, czego chciałem od kanclerza Hitlera, a mianowicie że Niemcy pragną szczerze udać się na taką konferencję.

Lansbury oświadczył, iż sprawa udziału Rosji w projektowanej konferencji nie była poruszana.

Lansbury ma nadzieję, iż p. prezydent Roosevelt odegra w tej sprawie rolę kierowniczą, ponieważ zdaniem jego nadaje się on jaknajlepiej do tej roli.

Samoloty powstańcze bombardują Bilbao

Bilbao. Baskijska rada obrony komunikuje, że trzy powstańcze samoloty bombardujące trzykrotnie bombardowały Bilbao, co pociągnęło za sobą liczbne ofiary ludzkie. W rezultacie bitwy powietrznej, **wydanej przez rządowe samoloty myśliwskie strącono jeden samolot powstańczy** w pobliżu Galdacano. **Trzej lotnicy żywcem spłonęli, dwaj inni ponieśli śmierć, ponieważ nie otworzyły się spadochrony. Drugi samolot bombardujący spadł w płomieniach na terytorium powstańcze. Trzeci zdołał się wycofać.** Samoloty powstańcze dokonywują stałych lotów zwiadowczych na froncie Euzkadi.

La Rochelle PAT. Rządowy statek hiszpański „Aloi Mundi", który wiezie z Rosji sowieckiej i z Norwegii ładunek zapałek i innych towarów, zmuszony był zatrzymać się w porcie La Rochelle, nie mogąc z powodu blokady dotrzeć do portu przeznaczenia — Bilbao. Z tego samego powodu zarzucił kotwicę w La Rocelle statek angielski, który wiózł do Bilbao ładunek węgla.

Madryt PAT. Rada obrony Madrytu komunikuje, że od 24-ch godzin na froncie madryckim trwa zupełna cisza. Jedynie lotnictwo rządowe bombardowało miejscowości Trujillo, Val de Torro, Zorita i Lograsan.

Głód i dżuma wyludniają Chiny

Nankin PAT. W prowincji Kwejczau zmarło **około trzech tysięcy dzieci** z powodu epidemii tyfusu i dyfterytu. Do rozszerzania się epidemii przyczynia się w wielkim stopniu **panująca posucha.**

Miejscowe władze domagają się przeznaczenia specjalnych funduszów na walkę z głodem. **Głoduje przeszło 5 milionów osoób.**

Szanghaj PAT. Na wschodnich wybrzeżach prowincji Fukien w dalszym ciągu są notowane **liczne wypadki dżumy.** Dokładnych danych brak, **ale liczba zmarłych przewyższa niewątpliwie parę tysięcy.**

Szanghaj PAT. Długotrwała susza spowodowkała liczne pożary w prowincji Seczuan. **Straty wynoszą ponad 4 miln. dolarów.** Głód w prowincji Kwei-Czao dotknął **5 milionów mieszkańców. 3.000 dziesci zmarło. Rząd centralny organizuje pomoc.**

* * *

Wybuch strejku
w kinach paryskich

Paryż PAT. Strajk, jaki wybuchł nieoczekiwanie w niedzielę w kinoteatrach, teatrach i music - hall'ach paryskich, miał charakter częściowy. Prawie wszystkie teatry, zarówno w niedzielę, jak i w poniedziałek po południu funkcjonowały normalnie. To samo da się powiedzieć o music - hall'ach. Stosunkowo najwięcej było nieczynnych kinoteatrów, przed którymi gromadziły się liczni przechodnie. Strajk, który spotkał się od samego początku z wrogim ustosunkowaniem się Paryżan, pozbawionych rozrywek, zmierza do pomyślnego załatwienia, a to tymbardziej, że strajkujący nie znaleźli całkowitego poparcia u naczelnych władz zawodowych, t. j. generalnej konfederacji pracy.

Konflikt, jaki wybuchł w niedzielę po południu, jest wynikiem długotrwałego sporu między pracownikami a dyrekcjami zakładów rozrywkowych, który usiłowano załatwić przez arbitraż, zgodnie oddany dep. Mistlerowi, przewodniczącemu komisji spraw zagr., z zawodu literatowi, posiadającemu duże znajomości i autorytet w kołach artystycznych i teatralnych. Dep. Mistler wydał swe orzeczenie w ub. tygodniu, jednak organizacje zawodowe nie poddały się temu orzeczeniu, uważając je za niepomyślne i rozpoczęły na własną rękę bez porozumienia z paryską międzyzwiązkową komisją organizacyj zawodowych strajk, który, jakkolwiek zamącił w niedzielę normalne życie wieczorne stolicy, nie przybrał, jak dotychczasowy, charakteru powszechnego.

Inicjatorzy strajku, widząc, że akcja ich nie znajduje szerokiego poparcia, a przede wszystkim pod wrażeniem faktu, że delegacja strajkujących nie została przyjęta w prezydium rady ministrów, wykazali daleką idącą pojednawczość. Dep. Mistler, ściągnięty do Paryża przez ministra spr. wewn. Dormoy z Carcassone, gdzie przewodniczył zjazdowi młodzieży radykalnej, ma zamiar ogłosić oficjalną interpretację wydanego przez siebie orzeczenia arbitrażowego, celem usunięcia nieporozumień przede wszystkim co do kwestii płac.

W poniedziałek wieczorem liczne kinoteatry zwłaszcza na ruchliwych bulwarach, jak też i w okolicach Champs Elysees w dalszym ciągu były nieczynne.

Tajny skład broni

Paryż PAT. Podczas rewizji u emerytowanego poborcy podatkowego Fleury, zamieszkałego w Laon, znaleziono karabin maszynowy, 11 karabinów i znaczną ilość ładunków. Sprawa ta, jak twierdzi Havas, nie ma nic wspólnego z niedawną kradzieżą karabinu masbzynowego, dokonaną w składach wojskowych w Laon. Fleury udzielił wyjaśnień władzom sądowym, które zachowują w tej sprawie jak największą dyskrecję.

* * *

Paryż PAT. Około godz. 13-ej na rusztowaniach wystawy załamała się kładka w pobliżu mostu inwalidów. Jeden robotnik jest ranny.

Rzym PAT. Agencja Stefani donosi, że w Teddinato nieznani osobnicy zakradli się do laboratorium fizycznego, w którym dokonywano doświadczeń nowego spławu metalowego. Obawiają się, że osobnicy ci wykradli doniosłe dokumenty, stanowiące własność admiralicji.

Z dnia

Dziwni są Francuzi

W ub. tygodniu kurs franka znów spadł. Przyjaciele i wrogowie — ci szczególnie — Francji załamywali ręce względnie cieszyli się i z tryumfem, wołali: oto skutki rządu franka ludowego! I już kładli Bluma do trumny.

Tymczasem spadek kursu franka wywołał we Francji — zadowolenie. Stwierdza to telegram urzędowy w następujących słowach: „Prasa finansowa, komentując ubiegły tydzień, **z zadowoleniem** podkreśla że — jak dotychczas — taktyka francuskiego funduszu wyrównawczego przyniosła **pomyślne rezultaty.**"

Oto „głupi" Francuzi cieszą się, że waluta ich spada, wiedząc, że dzieje się to celowo i to za pośrednictwem urzędowej instytucji. Nie ciskają gromów na „front ludowy", nie wołają o jego napędzenie — to robią pewne pisma, które z wiadomych powodów płoną nienawiścią do rządu ludowego.

Pisaliśmy, że ludność Francji: chłopi, robotnicy, mieszczaństwo ze spokojem przyjmuje wiadomość o spadku kursu, ponieważ dla nich frank pozostanie frankiem. Nietylko jednak ze spokojem, ale — z zadowoleniem.

Kartel to przecież lukratywny interes

Jest rzeczą znaną, że na miejsce rozwiązanego kartelu powstają dwa nowe — walka z tym przerostem karteli jest widocznie w oczach kartelistów tylko zmianą dekoracji, za którą mogą się dziać dawne praktyki. Rozwiązano dotychczas kilka małych karteli a zostawiono w spokoju wielkie — te właśnie, które nadają ton w kształtowaniu się cen.

Na tym jednak nie kończy się ta akcja „odrodzeniowa". Np. fabrykanci i sprzedawcy „mączki wapiennej" zwrócili się do rządu z zapytaniem, czy mogą utworzyć kartel. Stanowczej odpowiedzi nie otrzymali — ministerstwo chce naprzód zbadać działalność kartelu po jego zarejestrowaniu.

To się da zrobić, nie jest to taka droga rzecz. Potem zacznie się badanie, które może przeciągnąć się i kilka miesięcy, a tymczasem kartel będzie zagarniał zyski. O to przecież chodzi, nie o żadną formalność, która jest potrzebną tylko jako szyld dla rentownego interesu.

Niema co, nasi przemysłowcy — także ci na mniejszą skalę — to ludzie wielce zapobiegliwi.

Niezwykłe samobójstwo inżyniera

Wiedeń PAT. Kierownik robót przy regulacji rzeki Gail w Karyntii popełnił dziś samobójstwo, wysadzając się w powietrze 40 kilogramami dynamitu. Szkody wyrządzone wybuchem są bardzo znaczne. W promieniu 6 klm. wyleciały wszyst szyby. Bardzo poważnych uszkodzeń doznał kościół w miejscowości Mitschig. Z ciała samobójcy nie pozostało oczywiście ani śladu, w miejscu wybuchu powstał głęboki lej ziemny.

Kara śmierci za zamach na premiera

Szanghaj PAT. Z Nankinu donoszą, że trzej sprawcy zamachu dokonanego dnia 1 grudnia 1935 na ówczesnego premiera chińskiego Wang-Czin-Weja, zostali skazani na śmierć, zaś ich trzej wspólnicy na dłuogletnie więzienie. Jak wiadomo, bezpośredni sprawca zamachu, dziennikarz chiński, został zabity na miejscu. Resztę spiskowców, obecnie skazanych, aresztowano w roku ubiegłym.

Percy Nolan. G. P. S.

Wielka klapa małego Leonka...

(Korespondencja własna z Genewy)

TU L'AS VOULU, GEORGE DANDIN, TU L'AS VOULU! — Ty chciałeś tego, Jerzy Dandin, sam tego chciałeś — wołał do siebie bohater molierowskiej komedii. Gdyby mały Leon Degrelle nie był wyzbyty uczucia samokrytyki, mógłby po ostatniej klęsce zwrócić się do siebie z podobnym okrzykiem. Jednakże rzadkość takiej krytyki jest wśród dyktatorów i kandydatów na dyktatorów taka sama jak i dotrzymywanie przez nich przyrzeczeń udzielonych zwolennikom. Mały wódz reksistów przyrzekał przed wyborami, iż jeżeli nie zdobędzie 250.000 głosów jest przygotowany spakować swe kufry i pozostawić lud belgijski własnemu losowi... Teraz zaś, gdy zdobył 69.000 głosów i zamiast triumfu stracił 16.255 głosów, gdy lud belgijski wyraźnie wypowiedział się za „pakowaniem kufrów" przez „małego Leonka" — właśnie teraz Degrelle oświadcza, iż bynajmniej walki nie zamierza zaprzestać. Wprawdzie Hitler odniósł swego czasu klęskę w czasie wyborów przeciw Hindenburgowi, ale bezwzględną ilość swych głosów podwoił — niema więc w tym wypadku paraleli. „Ruch zwycięstwa" Leona Degrella — jedyny bowiem jego program to dążenie do zwycięstwa (dla kogo i dla jakiego celu tego nie wie sam „szef" jak nazywają wodzów rexistów na vue Marchtreux)—nie może przeboleć tak wielkiej „klapy".

MAŁY DEGRELLE nie ponosi winy za swą klęskę — taki jest pogląd miarodajnych kół zbliżonych do Ligi Narodów. Zużył on na demagogię, kłamstwo, oszustwo i krzykliwy entuzjazm całą swą energię. Wybory belgijskie wyraźnie wykazały iż ruch reksistowski nie odpowiada belgijskiej neutralności, iż ten woiny, katolicki i demokratyczny naród z odrazą patrzy na dyktatorskie zachcianki reksistów.

Błędem byłoby jednak dopatrywać się w klęsce reksizmu tylko wewnętrznych belgijskich skutków. Wybory, które dały „prztyczka po nosie" małemu Leonkowi, przypadły na okres wzmożonej działalności demokracji na całym świecie. Nie obciążony nadmiarem inteligencji, karykaturalny dyktator belgijski faktu tego nie spostrzegł. Mały Degrelle nie spostrzegł, iż świat idzie w przeciwnym kierunku. Nie zauważył więc: **primo**, iż Anglia, Francja i Stany Zjednoczone zobowiązały się do sojuszu — świadczy o tem więcej dyplomatyczna niż gospodarcza misja Normana Davisa na londyńskiej konferencji cukrowniczej, prawo Pittmanna, które użycza Francji i Anglii poparcia USA w wypadku wojny; **secundo**, iż państwa północne wypowiedziały się za wolnością i postępem, **tertio**, iż Stany Zjednoczone wypowiedziały się za demokracją Roosevelta, **jednym słowem** nie zauważył Degrelle, iż **demokracja zdobywa powoli świat.**

JESZCZE JEDNĄ NAUCZKĘ należy wyciągnąć z belgijskich wyborów. Bruksela oznacza zwycięstwo światopoglądu demokratycznego. Katolik van Zeeland miał odwagę publicznie podkreślić naturalny związek z liberalizmem. Polityka „folksfrontu" jest wątpliwa, ponieważ wiąże elementa demokratyczne z bolszewickimi. Nie daje to naturalnego „związku małżeńskiego". Czego zaś wymaga ten naturalny związek nauczyła tego Bruksela. Przykład ten wywiera swój wpływ tam wszędzie, gdzie ludzie wierzący popadają w konflikt, czy wypowiedzieć się za wolnością myśli, czy za upodleniem ducha.

Dla przykładu wspomnimy tylko o Austrii. Dobrym katolikom austriackim ułatwiły zapewne wybory belgijskie wybór między aliansem z narodowym socjalizmem a liberalnym mieszczaństwem. Pod tym względem miały belgijskie wybory wpływ ogólnoeuropejski.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE towarzyszy odbywającej się w pobliżu Genewy, w Montreux, t. zw. „konferencji kapitulacyjnej". Istotne problemy tej konferencji są ogólnie znane. Od więcej niż 400 lat posiadają pojedyńcze państwa i ich obywatele w Egipcie przywileje, które godzą w niezależność i suwerenność tego państwa. Wolność od podatków dla cudzoziemców, odbierająca zdolność konkurencyjną tubylcom, sądownictwo konsularne dla sporu między cudzoziemcami a Egipcjanami, suwerenność sądów mieszanych, z których korzyści odnosili cudzoziemcy — wszystko to są przyczyny, które wywołały potrzebę daleko idącej rewizji. Egipt mógł w chwili uzyskania niezależności od Anglii formalnie wypowiedzieć kapitulację. Nie uczynił tego pamiętając o swej roli jako członka Ligi Narodów. Dla pokojowego załatwienia tej sprawy zwołał konferencję do Montreux. Zostały zaproszone też państwa nie zainteresowane w „kapitulacjach" jak Rosja i Niemcy. Nie zjawiły się jednak na konferencji. Italia, przeciwnie, wysłała liczną delegację.

W rezultacie nie mogła ta konferencja, rozstrzygająca o inwestycjach sięgających sumy 50 miliardów franków, przynieść rozczarowania: nikt nie sprzeciwiał się zasadniczej rewizji wysuniętej przez Egipt.

Politycznie jest jednakże konferencja w Montreux symptomatyczna. Italia wzięła po raz pierwszy od uchwalenia sankcyj udział w międzynarodowych obradach — tembardziej zaznaczyć należy, iż odbywają się one w przedpokojach Genewy. Delegaci Italii siedzieli przy jednym stole z przedstawicielem nieuznanego przez Włochy rządu hiszpańskiego. Nie przejęła się Italia abstynencją Niemiec, dając tym do zrozumienia, iż nie prowadzi polityki pod naciskiem zgóry.

Montreux wykazał też siłę porozumienia angielsko-francusko-amerykańskiego: de Tessan, Wallace i Fish byli w ścisłym kontakcie ze sobą.

Jako dowód niespożytej idei pokojowej i konieczności ożywienia tej idei powiewają z balkonu w Montreux obok siebie dwie chorągwie: Italii i republikańskiej Hiszpanii.

WSPÓŁPRACA MIĘDZY RZYMEM A BERLINEM zdaje się ostatnio szwankować. Świadczy o tem pierwszy, choć blady znak z Montreux. Nie można przejść obojętnie obok tego zjawiska.

Ideologiczne rezultaty będą wtedy dodatnie, jeśli wyjdą na korzyść pokoju. Jeżeli do współpracy francusko-angielsko-amerykańskiej można mieć pełne zaufanie, to współpraca niemiecko-włoska się chwieje. Długo i napróżno wyczekiwał Mussolini pomocy Hitlera w hiszpańskiej wojnie domowej, w sprawie austriackiej zamienił się w tajemniczego „Sfinksa", antyangielska polityka Duce'go zdaje się być sprzeczną z zasadami „Mein Kampfu", Duce zaś nie chciał poświęcić losu 50.000 Włochów w Egipcie z miłości dla Berlina.

Całość przypomina małżeństwo, w którym każda strona chciała wziąć swą część, a nic nie dać.

Genewa spoczywa teraz w uroczystym spokoju. Słyszy się tylko o wytężonej pracy dla pokoju. Byłoby to jednak zbyt wielkim optymizmem wyrazić pogląd, iż zanim jeszcze skończy się rok 1937, nastąpi renesans Ligi Narodów...

ZNAMIENNE SŁOWA B. MINISTRA

Przed kilku dniami ogłosiła prasa warszawska, opierająca się na informacji jednej z agencji prasowych, że b. minister przemysłu i handlu p. Florian Rajchman ma objąć stanowisko przewodniczącego utworzyć się mającego komitetu przedsiębiorstw państwowych.

Obecnie p. Rajchman ogłasza w Gazecie Polskiej zaprzeczenie tej wiadomości, która sama przez się nie byłaby sensacją, gdyby nie jeden ustęp tego żaprzeczenia, który tu cytujemy:

„Nie mogąc zapobiec lansowaniu w złej wierze wiadomości o „nowej niepotrzebnej lecz lukratywnej dla mnie posadzie" — chcę stwierdzić, że „lukratywne a niepotrzebne posady", czyli synekury mają to do siebie, że nikt ich chętnie nie daje. Trzeba o nie zabiegać. Ja tego nie czyniłem i nie czynię. Przypisywanie mi czegoś podobnego jest złośliwą insynuacją, niczym przezemnie niewywołaną".

Oto słowo, które wartoby wyryć złotymi literami u wejścia do każdego wielkiego przedsiębiorstwa, w których roi się od lukratywnych a niepotrzebnych posad. Rozmnożyły się one szczególnie na Górnym Śląsku, gdzie pensje generalnych dyrektorów dochodzą do zawrotnej jak na nasze stosunki — wysokości. A nie są to posady potrzebne, bez których nie można się obejść. Znani są pp. dyrektorzy, którzy trzy czwarte roku spędzają na podróżach, nie mających żadnego związku z interesami kierowanego przez nich przedsiębiorstwa. Ale koszta tych podróży płacą przeważnie przedsiębiorstwa i to nie w drobnych kwotach.

Dużo było na ten temat gadania w Sejmie, zapadły nawet jakieś uchwały — nie słyszeliśmy o ich efekcie: o obniżeniu bardzo wysokich płac. Można o nich czytać w sprawozdaniach z rozpraw sądowych.

A minister Rzplitej mówi o takich stanowiskach jak o synekurach. On z tymi sprawami miał jako minister do czynienia.

Konieczna i pożyteczna obniżka

Komisja kontroli cen wystąpiła do rządu z wnioskiem obniżenia cen kawy i herbaty. Ministerstwo ma niebawem, może w najbliższych 24 godzinach, powziąć decyzję.

Nie można wątpić, że decyzja ta wypadnie pozytywnie i to będzie jedna z najchlubniejszych kart w historji walki z drożyzną. Kawa i herbata, szczególnie kawa, dawno już u nas nie są przedmiotami zbytku; konsumują ją przeważnie biedni, dla których stanowi nieraz główne źródło pożywienia. Jaka tam ta kawa jest — zawsze parę ziarnek musi się dać a te kosztują w detalu bardzo drogo.

Kto ma sposobność bodaj przechodzić latem około nowopowstających budowli, zobaczy w południe robotników popijających z blaszanki zimną kawę i zagryzających suchym chlebem. Taki jest „obiad" tysięcy robotników, zaś rodziny ich nie odżywiają się inaczej. Czy trzeba powiedzieć, jakim dobrodziejstwem byłoby dla nich potanienie tego niezbędnego artykułu?

Jest to tembardziej możliwe, ileże wiadomo, że kawa na rynku światowym niema wysokiej ceny — dowód: masowe jej niszczenie w Brazylji. — Nim kawa w surowym stanie do nas dochodzi, nakładają na nią tyle ciężarów, że cena jej staje się pięciokrotnie wyższą od ceny zapłaconej producentowi.

Czytaliśmy też, że cło na kawę i herbatę jest u nas najwyższe na całym świecie. Dlaczego? Może dlatego, że np. z Brazylją nie możemy zawrzeć umowy kompenzacyjnej, która krępowałaby rozrost ceł? Na tym właśnie punkcie powinnaby akcja potanienia ruszyć z miejsca, aby efekt był wydatny. Samo zmuszanie grosistów i detalistów o opuszczenie paru groszy nie doprowadzą do celu choćby z tej racji, że kontrola będzie trudna.

Po mące i chlebie, kawa i herbata są tymi artykułami, które istotnie są pierwszej potrzeby i mają zastosowanie we wszystkich gospodarstwach domowych. Tę ulgę odczuliby wszyscy bezpośrednio i napewno skorzystaliby z okazji do wyrażenia rządowi wdzięczności za ułatwienie życia.

Przegląd prasy

RACŁAWICE!

Smutne zajścia niedzielne w Racławicach komentuje „Robotnik“ w następujący sposób:

1) gdyby obchód racławicki był — według planu — obchodem Str. Ludowego, — byliby na miejscu ludzie z autorytetem, byłaby **organizacja;**

2) jeżeli postanowiono zakazać obchodu Str. Ludowego, — należało zakazać **w porę** tak, by, **w polskich warunkach komunikacyjnych** wiadomość o zakazie mogła dotrzeć w **porę** do każdej wsi;

3) nie należało **konfiskować** zawiadomień Str. Ludowego o zakazie;

Tak, jak rzecz wygląda, opinia publiczna musi pociągnąć do odpowiedzialności — **biurokrację.** Ta odpowiedzialność nie jest jeszcze dzisiaj odpowiedzialnością **formalną,** nie mniej — jest **odpowiedzialnością.**

Na ten sam temat pisze katowicka „Polonia“:

„Ulotki komunistyczne, o ile w ogóle były w okolicy Racławic, nie wywołały chyba wielkiego wrażenia. Papier nie działa nigdy na chłopa tak, jak widok maszerujących oddziałów policji. One dopiero wzbudzają zaciekawienie. Za granatowymi mundurami ciągną tłumy ciekawych, mówiących sobie, że „cosik będzie“. A wtedy, gdy się zbierze większa ilość gapiów, którzy w innych okolicznościach rozeszliby się do domów, to wtedy rzeczywiście paru prowokatorów może łatwo wywołać krwawe zajścia. Policyjne motocykle, hełmy, tarcze, motopompy — to wszystko przecież jest dla wsi sensacją!

Zajścia wywołują w całej Polsce smutek i współczucie dla policjantów, którzy ponieśli rany, pełniąc swój obowiązek. Ale kto wie, czy nie znajdą się jednostki, które będą zacierać ręce z zadowoleniem: „Nowe zwycięstwo pod Racławicami! Teraz już można będzie wystąpić przeciw każdej manifestacji opozyjnej, bo oto jest namacalny dowód, co potrafią zdziałać komuniści!“.

JAK WALCZONO U NAS Z DROŻYZNĄ W XVII WIEKU?

Problem drożyzny nie daje się nam we znaki jedynie w ostatnich czasach. Jak wykazują badania historyczne już w XVII wieku trapiła ta bolączka Polskę. Oczywiście, że z drożyzną walczono. Ustalono specjalną rotę przysięgi dla kupców, którą podajemy za „Czasem“:

„Rotha tedy iuramentu, y na taxę, y sprawiedliwe oddanie ceł, taka bydź ma: „Ja N., przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy Świętej jedynemu: że każdy towar, którym w Państwach Rzeczypospolitej od tej godziny kupczyć będę, tak go obywatelom Koronnym y W. X. Lithewskiego, ultimus consumentibus przedawać będę, abym więcej zysku nad swoje wszystkie koszty, którem podejmował niebrał nad (jeżeli incola) siedm, (jeżeli advena) pięć, (jeżeli żyd) trzy złote od sta; czym się kontentować mam na swoje i familiej mojej, tak domowej jako y kupieckiej wychowanie i płacą, pod której przysięgi mojej obowiązek y faktorowie y kupczykowie moi podpadać mają. że y oni mego towaru drożej przedawać nie będą, ani cudzych towarów pod moim imieniem przedawać każe, na jakichkolwiek fortel, albo kupujących podeście, ale sprawiedliwie tą kwotą od sta kontentować się będę. Ceł także, ani przez się, ani przez kupczyki moje uchodzić będę, ale sprawiedliwie rachując po kopie od sta należącego cła Rzeczypospolitej oddawać będę, tak mi Panie Boże pomóż y Męka Jego“!

Dziś zdaje się nie przydałyby się takie przysięgi na nic... **bar.**

LIST WARSZAWSKI

(Od koresp. Krak. Kuriera Wiecz.).

Warszawa 20 kwietnia.

Chłodny dotychczas kwiecień ostudził zapalone głowy i może dlatego mieliśmy tak niepolityczny kwiecień, jaki u nas należy do rzadkości. Dziennikarze musieli poprostu, jak to się mówi, ssać palce, aby wymęczyć jakąś wiadomość. Od kompletnej posuchy ratowała trochę komisja cen ze swymi zarządzeniami i ich ogłoszeniami.

Za to zapowiadają ruchliwy maj. Ma być równocześnie ruch i w Sejmie i w Senacie. Co do drugiego znamiennym jest, że zmiany łączone są z tworzeniem się OZN-u, co podobno nie idzie tak składnie, jak sobie wyobrażano. Nie można jednak ze znanych wam względów — tą sprawą bliżej się zająć, w każdym razie należy zanotować, że niektóre sympatyzujące z akcją płk. Koca pisma, wzywają wprost do zmiany tych ministrów, którzy się często wahają czy nawet robią trudności.

Zacznijmy od Sejmu. Zwołanie sesji nadzwyczajnej w maju jest podobno w zasadzie postanowione. Rząd przygotował kilka projektów, wśród których niema rzekomo projektu o pełnomocnictwach dla rządu.

Bo i po co, kiedy przecież Sejm wszystko uchwali, co wedle przewidywań będzie potrzebne aż do sesji budżetowej. Postanowiono widocznie Sejm potraktować jak kapryśnie dziecko, którego nie trzeba drażnić — obie strony chcą spokoju.

O zmianach w rządzie to — podanej powyżej ewentualności — mówiąc tylko odnośnie do drugiego garnituru tj. do wiceministrów. Znowu z zastawieniem powtarzano krążące pogłoski, że główne zmiany w tym kierunku mają objąć ministerstwa sprawiedliwości, skarbu i — poczt. Co do ministerstwa sprawiedliwości kombinacja idzie w tym kierunku: p. Grabowski miałby zostać ministrem spraw wewnętrznych, do czego jest predystynowany jako mąż „silnej ręki“.

Istotnie wygląda tak, że p. premier przy całej swej żywiołowej wprost ruchliwości nie jest w stanie na dłuższą metę obok premierostwa trzymać też tekę spraw wewnętrznych i możliwe jest, że chce ją odstąpić. W czasie zrealizowania tej możliwości wielką rolę odgrywałby p. Chełmoński, który z pierwotnie dla niego przeznaczonego stanowiska wiceministra poszedłby na ministra sprawiedliwości.

Jeżeli się chce być sumiennym informatorem, trzeba się z miejsca zastrzec, że te wszystkie przewidywania co do zmian są tylko kombinacjami, chyba, że ktoś chce udawać wtajemniczonego w zamiary kilku decydujących osobistości. Ato byłaby nieprawda, gdyż ludzie ci potrafią dochować tajemnicy do czasu, gdy zostanie urzędownie ogłoszona.

Tak samo ma się sprawa ze zmianami, które mają rzekomo zajść w otoczeniu płk. Koca. Są tacy, którzy upierają się przy tym, że płk. Koc zostanie premierem, conajmniej ministrem, w takim razie wyznacza mu się narazie zastępcę, później następcę w osobie — oczywiście — innego pułkownika. I to są rzeczy, które są albo możliwe, albo należą do kategorii — wyssanych z palca. **Jur.**

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Wczoraj w południe na drodze między Łązycą a Zagorzem w pow. morskim wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą śmierć jednej osoby i ciężkie poranienie drugiej. Samochód osobowy kierowany przez mieszkańca powiatu morskiego Wojkego z nieustalonej nie razie przyczyny w całym pędzie wpadł na drzewo. Siedzący oobk Wojkego zastępca wójta gminy Strzebcz poniósł śmierć na miejscu. Kierowca zaś w stanie bardzo ciężkim odwieziony został do szpitala.

Przyznanie nagrody plastycznej m. Łodzi

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komitetu nagrody m. Łodzi dla przedstawiciela sztuk plastycznych za całokształt działalności. W zebraniu wzięli udział: delegat ministerstwa W. R. i O. P. dr. Jerzy Sienkiewicz, delegaci: Polskiej Akademii Umiejętności dr. Zygmunt Batowski, Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — prof. Leonard Pękalski, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie — prof. Kazimierz Sichulski, Instytutu Propagandy Sztuki prof. Zygmunt Kamiński, delegat wydz. sztuki Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie dr. Morelowski, zaproszeni specjalnie dr. Michał Walicki, dr. Michał Sobecki i dr. Władysław Podlacha.

Ponadto w posiedzeniu wzięli udział: prezydent miasta M. Godlewski, wice - prezydent P. Pączek, P. O. nacz. wydziału oświaty i kultury p. Wysznacki, przedstawiciel muzeum im. Bartoszewiczów, prof. Minich i członek komitetu nagrody w zastępstwie delegata nieistniejącej rady miejskiej inż. Jan Holcgreber.

Wysunięto 6 kandydatów.

Większością głosów jury nagrodę m. Łodzi otrzymał grafik Tadeusz Kulisiewicz.

15-letnia świętokradczyni

Posterunek policji w Oświęcimiu został zawiadomiony o dokonaniu zuchwałej kradzieży w kościele księży Salezjanów. Mianowicie z ołtarza św. Jana Bosko skradziono korale, pierścionki i inne przedmioty, nieustalonej dotychczas wartości.

W wyniku energicznych dochodzeń ujęto 15-letnią Karolinę Skawińską z Oświęcimia, ul. Niecała 4, która przyznała się do kradzieży, a skradzione przedmioty zakopała w ogrodzie przy ul. Kolejowej na Zasolu. Ustalono również, że Skawińska usiłowała już w lutym b. r. dokonać kradzieży, co jednak nie udało się jej. Dalsze dochodzenia policyjne w toku.

Odgłosy

„NIEPOTRZEBNE ZŁUDZENIE“

W całej prasie zagranicznej pełno jest szczegółów o wizycie sędziwego przywódcy angielskiej Partii Pracy Landsbury'ego u kanclerza Hitlera.

Primo — cała opinia europejska zdziwiona jest taką wizytą **działacza robotniczego** u „Führera“ kraju, w którym ruch robotniczy został zgnieciony, a ideowi towarzysze p. Landsbury albo żyją gorzkim chlebem emigracji, albo co gorsza znoszą tortury obozu koncentracyjnego.

Secundo — intryguje wszystkich cel tej niezwykłej wizyty. Według „Daily Herald“ oficjalnego organu angielskiej Partii Pracy, p. Landsbury zamierza wpłynąć „pokojowo“ na zamierzenia dyktatora Trzeciej Rzeszy.

„Dyktatury faszystowskie są faktem; nie można zaprzeczyć ich istnieniu. A jeśli są — należy zastanowić się nad bytowaniem w tych warunkach, z tem by za wszelką cenę utrzymać pokój. Kto nie chce w zupełności zrezygnować z nadziei utrzymania pokoju, ten musi bezwzględnie rokować z dyktatorami“. — Oto mniej więcej sens rozumowania p. Landsbury.

Czy to są istotne plany? Pamiętamy przecież takich ludzi wieku 19-go, jak Saint Simon, Robert Owen i Fourier — i oni zwracali się do królów i cesarzy z planami uszczęśliwienia ludzkości, zorganizowania społeczeństwa, wielkich reform — ich praca na nic się zdała. Historia socjalizmu — nazwała ich u t o p i s t a m i, czyli ludźmi o zamiarach pięknych, lecz nierealnych. Nie należy bowiem ulegać złudzeniu, by pierwszy dyktator cofnął się wobec argumentów „utrzymania pokoju“ by wzruszył go apel do „uczuć ogólnoludzkich“.

Takie złudzenia są nietylko naiwne, lecz także szkodliwe... Odbierają możność znalezienia prawdziwej drogi do utrzymania pokoju, gdyż „apel do dyktatorów“ napewno drogi do tego celu nie stanowi.

Poza tym jakże to muszą odczuć działacze robotniczy, gnijący w obozach koncentracyjnych na wiadomość o spotkaniu przywódcy robotniczego z Führerem...

Doprawdy — zupełnie zwodnicza była myśl wizyty p. Landsbury.

Kraków do wieczora...

„Chór Obilic“ w Krakowie

Wczoraj dnia 19 b. m. o godzinie 18.43 przybył do Krakowa jugosłowiański chór akademicki „Obilic“ z Białogrodu. Na dworcu kolejowym przybranym flagami o barwach państwowych jugosłowiańskich i polskich powitała przybyłych marszem krakowska reprezentacyjna orkiestra K. P. W. oraz tłumy publiczności. Oficjalne przywitanie gości jugosłowiańskich odbyło się w salonie recepcyjnym krakowskiego dworca kolejowego, gdzie gości oczekiwali przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego, miasta, wojska, prezydium i członkowie towarzystwa polsko - jugosłowiańskiego w Krakowie z prezesem prof. U. J. dr. Fr. Walterem, przedstawiciele towarzystw muzycznych i śpiewaczych, delegacje młodzieży akademickiej oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Do gości jugosłowiańskich pierwszy przemówił w języku serbskim przedstawiciel rektora i uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Lehr-Spławiński, następnie inż. Niżyński, prof. U. J. dr. Tadeusz Estreicher, prof. U. J. dr. Molle w języku serbskim.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów państwowych jugosłowiańskiego i polskiego, wśród owacyjnych okrzyków zebranej na dworcu kolejowym publiczności goście jugosłowiańscy przeszli na plac przed dworcem kolejowym, gdzie zostali powitani pieśniami przez połączone chóry krakowskie z chórem „Echo“ i akademickim na czele. Pośród burzliwych owacji kilkutysięcznych tłumów publiczności, przeważnie młodzieży, goście jugosłowiańscy udali się autobusami do przygotowanych kwater.

Obecny pobyt „Obilica“ w Polsce jest jednym pasmem triumfów w Katowicach, Lwowie, Warszawie, Wilnie, Gdyni i Poznaniu, które to miasta zgotowały jugosłowiańskim gościom nad wyraz serdeczne przyjęcie. Ostatnim etapem podróży jest Kraków, z którego studenci jugosłowiańscy po kilkudniowym pobycie odjadą do swej ojczyzny, unosząc swe wrażenia odniesione w bratnim kraju.

Dziś 20 bm. przed południem wystąpią Jugosłowianie z koncertem szkolnym w Domu Katolickim, wieczorem zaś będą obecni na przedstawieniu „Wesele Figara“ w teatrze M. im. J. Słowackiego. Po przedstawieniu przyjmowani będą przez chór akademicki w Katolickim Domu akademickim, przy placu Jabłonowskich.

Odjazd gości jugosłowiańskich w drogę powrotną do ojczyzny nastąpi 22 bm. o godz. 10 przed południem.

Odroczenie terminu złożenia zwłok

Marsz. Piłsudskiego do nowej trumny

W dn. 12 maja br., jako w rocznicę zgonu miało nastąpić uroczyste złożenie zwłok Marszałka Piłsudskiego do nowej trumny i umieszczenie jej w sarkofagu. Z powodu jednak nieukończenia trumny, która będzie gotowa dopiero za kilka tygodni, termin złożenia zwłok do nowej trumny został przesunięty prawdopodobnie do 6 sierpnia, kiedy w Krakowie odbędzie się uroczystość ukończenia sypania Kopca na Sowińcu.

Obecna trumna Marszałka Piłsudskiego z powodu zamierzonych prac renowacyjnych w maju w krupcie św. Leonarda, ma być przeniesiona do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

W bieżącym tygodniu, o ile dopisze pogoda, wznowione zostaną prace przy budowie kopca na Sowińcu.

Tragiczna eskapada

18-letniego złodziejaszka

(dz) Dziś wczesnym rankiem zauważyli przechodnie przy ul. Ujejskiego na dachu domu nr. 9 postać z walizką w ręku. Osobnik ów był człowiekiem młodym i starał się przejść z dachu jednego domu na drugi. W pewnym momencie zachwiał się i spadł z wysokości III piętra na bruk. Wskutek upadku doznał złamania ręki i ogólnych kontuzyj na całym ciele.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Jak się okazuje jest to 18-letni Jekiel Mieczysław, który dokonał w domu przy ul. Ujejskiego l. 9 włamania, gdzie skradł walizkę z przeróżnymi rzeczami. Następnie usiłował zbiec przez dach, ale ta eskapada zakończyła się dla niego tak tragicznie.

Z muzyki

WITOLD MAŁCUŻYŃSKI

Laureat III. nagrody konkursu szopenowskiego reprezentuje walory, które go nawet niezależnie od wyników konkursu wysunęły w niedługim czasie na czoło najmłodszych naszych pianistów. Więc: temperament, porywający swym dynamicznym napięciem, zacięcie wirtuozowskie, bezpośredniość i szczerość interpretacji.

Tym tak decydującym o „powodzeniu“ wartościom towarzyszą poważne zasoby techniczne, ton pełny i silny oraz doskonałe wyczucie rytmiczne. Mimo jednak tych zalet walka z oporem instrumentu, tak ciężka dla każdego młodego artysty, nie jest jeszcze u Małcużyńskiego skończona. Jego umiejętności pianistycznej brak jeszcze ostatecznej precyzji rysunku, brak lekkości, a nadewszystko brak kolorystyki dźwięku, tak konieczne dla wnikliwej interpretacji kompozycji. Konsekwencja: nierówności w odtwarzaniu poszczególnych punktów programu. Porywający w Liszcie i Polonezie Szopena, zawodzi Małcużyński w Bachu i lirykach szopenowskich.

Oczywista wszystkie te niedociągnięcia nietylko nie ograniczają możliwości talentu Małcużyńskiego, ale raczej powinny stać się bodźcem do dalszego wysiłku, do dalszej krytycznej pracy nad sobą, która nie wątpliwie zaprowadzi młodego pianistę do wysokich szczebli artyzmu odtwórczego.

P.

Z sali sądowej

NAPAD RABUNKOWY

Dnia 9. sierpnia 1936 nadrodze Kaczowice-Lelowice napadli na Feliksa Nowaka czterej napastnicy, a to: Stanisław Kubiński, Stefan Konin i Józef Fronczek, którzy pod groźbą rewolweru zrabowali mu kilkaset złotych. Sąd I. Instancji w Kielcach skazał każdego z nich po 18 miesięcy więzienia. Oskarżeni wnieśli apelację od wyroku Bronił adw. dr. B. Pleszowski.

SKAZANY ZA KUPNO PRZEMYCONEGO TOWARU

(dz) Dziś odbyła się przed sądem karnym w Krakowie rozprawa o nabycie przemyconego towaru przez pasera krakowskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł w tej sprawie L. Fogl, szewc, zamieszkały przy ul. Brzozowej 11.

Fogl wraz z piekarzem Dębem nabył rodzynki w Sosnowcu, pochodzące z przemytu. W czasie rewizji celnej na stacji w Krakowie oświadczył on, iż we walizce znajdują się „guziki“. Oczywiście było to niezgodne z prawdą.

Za czyn swój został Fogl skazany na 721 zł. grzywny z zamianą na 18 dni aresztu.

Bronił adw. dr. Jan Pleszowski

SZAJKA ZŁODZIEJSKA

Przed sądem grodzkim w Bochni stanęła szajka złodziejska, która od dłuższego czasu grasowała na terenie powiatu. Po rozpatrzeniu sąd skazał: Franciszka Słomczyńskiego na 1 i pół roku więzienia, Karola Górkę i Andrzeja Załuskiego po 1 roku więzienia każdego i Szymona Cempę na 7 miesięcy więzienia. 4 oskarżeni zostali uniewinnieni.

TEATR — KINO

Wtorek: „Wesele Figara“.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „Dama kameliowa“.
APOLLO: „Nicpoń“.
ATLANTIC: „Bandera“ i „Dziewczę z Prateru“.
BAGATELA: „Krwawe perły“ i rewia pt. „Wesołe święta“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Kapitan Blood“.
MUZEUM: „Nasze słoneczko“.
PROMIEŃ: „Dypiomatyczna żona“.
STELLA: „Z pamiętnika detektywa“ i „Przygody rekruta“.
ŚWIT: „Janosik, hetman Zbójnicki“.
SZTUKA: „Pieśń jej matki“.
UCIECHA: „Sprzedawca traktorów“
WANDA: „Noc przed bitwą“.

RADIO

Godz. 6.30 Audycja poranna; 8.00 Muzyka (płyty); 8.00 Audycja dla szkół i 11.30; 12.03 Mała Ork. PR.; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 „Świat dziecka w mieszkaniu“; 14.00 Lok. wiad. gosp.; 14.05 Muzyka; 15.00 Wiad. gosp.; 15.15 Płyty; 15.55 „Skrzynka ogólna“; 16.05 Wiad. z dnia...; 16.10 „Gdy wielcy ludzie byli mali“: „Mała Ziunia“; 16.30 Ork. dęta Zw. Rezerwistów; 17.00 „Las — obrona przed wrogiem“; 17.15 Koncert solistów; 17.50 „Zniechęcenie i radość życia“; 18.00 Pogad. aktualna; 18.10 Wiad. sport.; 18.16 Lokalne wiad. sport.; 18.20 Płyty; 18.50 „Społeczne znaczenie „Dnia Lasu“; 19.00 „Bal maskowy obrazek obyczajowy; 19.20 Wieczór St. Lipskiego i B. Wallek-Walewskiego; 20.35 Chwila Biura Studiów; 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21: Koncert chopinowski; 21.30 Jan Sebastian Bach; 22.05 Muzyka tan. w wykł Małej ork. PR.

WYSTAWA RADIOWA.

Społeczny Komitet radiofonizacji kraju wespół z Polskiem Radiem urządza w dniach od 24—30 bm. wielką wystawę radiową w reprezentacyjnych salach Starego Teatru w Krakowie. Na wystawie czynne będzie studio radiowe, z którego nadawane będą stałe audycje. W czasie wystawy odbędą się: Turniej szermierczy o mistrzostwo Krakowa z nagrodami: 1) puhar dyr. Rozgłośni Br. Winiarza, 2) aparat radiowy z f-my „Antena“, 3) album z 12-toma płytami z f-my Muza-Harmonia.

Wielką atrakcją będzie Popis gimnastyczny „Sokoła“, którzy wykonają szereg pięknych ćwiczeń graniczących pomiędzy sportem a akrobatyką. Pokaz mód, konkursy z nagrodami m. i. wielki konkurs f-my „Antena“ z nagrodą w postaci wspaniałej superheterodyny marki „Capello“. Premiowe abonamenty radiowe, gratisowe magnesowanie słuchawek i głośników, porady techniczne, pokazy walki z zakłóceniami itd. itd.

WIELKA DEFILADA NA BŁONIACH KRAKOWSKICH.

Najbardziej podniosłym momentem tegorocznych uroczystości 3 Maja będzie Msza św. polowa o godz. 10-tej oraz następująca po niej defilada wojsk garnizonu krakowskiego, oddziałów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny oraz różnych organizacyj i związków społecznych.

W związku z tym Komitet Obywatelski zwraca się z wezwaniem do wszystkich organizacyj, chcących wziąć udział w defiladzie, aby zechciały zgłaszać swój udział wcześniej. **Zgłoszenia należy kierować! do soboty 24 bm. w Sekretarjacie Polskiego Związku Turystycznego, ul. Lubicz 3, tel. Nr. 113.85.**

Przegląd gospodarczy

Liga Narodów w poszukiwaniu zapasów złota

(ml) Wydział gospodarczy Ligi Narodów, którego miesięczne sprawozdania są w całym świecie oczekiwane z największym zainteresowaniem, wydał ostatnio szereg prac omawiających ostatnie badania uczonych ekonomistów, które dotyczą w pierwszym rzędzie zapasów złota i dewiz w poszczególnych państwach. Podamy niektóre ciekawe dane zaczerpnięte z tego źródła.

GDZIE ZMNIEJSZYŁY SIĘ ZAPASY ZŁOTA A GDZIE ZWIĘKSZYŁY?

Jak wynika ze statystyk zapasy złota i dewiz zwiększyły się w: **Austrii, Belgii, Finlandii, na Węgrzech, Łotwie, Norwegii, Szwecji, Holandii, Rumunii, Turcji i Czechosłowacji** — zmniejszyły się zaś w **Niemczech, Hiszpanii, Włoszech, Francji, Gdańsku i Polsce.** W innych państwach nie zaszły większe zmiany. Rezerwy złota państw których bilans przedstawia się pomyślnie jest następujący:

Anglia — 314 milionów funtów, Austria — 243 milion. szylingów, Belgia — 1800 milion. franków belg., Bułgaria — 1705 milion. lewów, Finlandia — 815 milion. marek, Węgry — 84 milion. pengö, Łotwa — 77 milion. łatów, Norwegia 215 milion. koron, Szwecja — 530 milion. koron, Holandia — 870 milion. guldenów, Rumunia — 14.000 milion. lei, Turcja — 36 milion. funtów tur., Czechy — 2580 milion. koron.

Zapas złota państw drugiej grupy: Niemcy — 67 milion. marek, Włochy — 3900 milion. lirów, Hiszpania — 1000 milion. peset., Francja — 5.700 milion. franków, Gdyańsk — 29 milion. guldenów, Polska — 400 milion. złotych.

ŚRODKI UTRZYMANIA W ZŁOCIE...

Niezwykle ciekawe są obliczenia kosztów utrzymania w złocie. Analogia z kosztami tymi w czasie przed wybuchem kryzysu w r. 1929 daje następujący obraz:

W prawie wszystkich państwach znajdują się koszta utrzymania poniżej poziomu z r. 1929. Najbardziej obniżyły się koszta od 1929 na Litwie— gdzie dziś, licząc w złocie, opadły o 50% od wysokości z przed 8 lat. Dalej następuje Bułgaria, gdzie nastąpiła 40% obniżka. Ponad 30% osiągnęła obniżka w Polsce i Turcji. Nieco tylko opadły koszta utrzymania w Austrii, Niemczech, Czechosłowacji, Estonii, Finlandii i na Węgrzech. Natomiast podwyżka kosztów utrzymania ponad poziom z r. 1929 nastąpiła w Hiszpanii, Grecji, Norwegii, Danii i Irlandii.

GWAŁTOWNA PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA.

Wykazuje się też gwałtowny wzrost produkcji, która niema związku z handlem światowym i słusznie nosi piętno podejrzenia, że idzie tu raczej o „nieproduktywną" produkcję, a więc o produkcję wojenną, która siłą rzeczy prowadzi do autarkii. Mimo to, niesłuszne byłoby cały wzrost produkcji przemysłowej, przypisywać zbrojeniom.

Produkcja przemysłowa wielu państw osiągnęła poziom wyższy niż w ostatnim roku konjunktury. Produkcja przemysłowa w Rosji podwyższyła się w ostatnich latach o 300%, w Japonii o 60%, Finlandii o 40%, w Niemczech o 11%, na Węgrzech o przeszło 28%.

Co oznacza wojna najlepiej wykazuje Hiszpania, która jest przemysłowo zacofana.

ZWYŻKA O 310 MILIONÓW ZŁOTYCH DOLARÓW.

Mimo, iż handel światowy niema związku ze wzrostem produkcji, wykazuje jednak wielki wzrost. Liga Narodów zebrała dane tyczące się 73 państw i porównała je z wynikami ostatnich lat. Okazało się, iż wartość handlu światowego wzrosła od stycznia 1936 o 310 milionów dolarów.

KOMISJA ROZJEMCZA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

Warszawa PAT. W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w górnictwie węglowym zagłębia dąbrowskiego — toczyły się ostatnio pertraktacje między pracodawcami a górnikami, celem polubownego uregulowania warunków pracy i płacy. Rokowania te nie doprowadziły dotychczas do porozumienia.

Jeżeli strony nie wyrażą zgody na rozstrzygnięcie sporu w drodze dobrowolnego arbitrażu — minister opieki społecznej powoła nadzwyczajną komisję rozjemczą, która ustali warunki pracy i płacy w górnictwie węglowym zagłębia dąbrowskiego drogą orzeczenia.

Rozwój produkcji rolniczej w Polsce

i jego podstawowe cechy.

Warszawa PAT. Dnia 19 bm. odbyła się w ministerstwie rolnictwa i R. R. konferencja prasowa, na której p. minister Poniatowski omówił tendencje rozwojowe produkcji rolnej w Polsce. Poniżej podajemy streszczenie wywodów p. ministra.

Od dostatecznie szybkiego rozwoju produkcji rolniczej w Polsce zależy bezpośrednio możność zrealizowania następujących trzech podstawowych dla naszej przyszłości postulatów:

1) Zapewnienie Polsce — dopóki jest ona przeważnie rolniczą — równomiernego i wystarczającego tempa wzrostu dochodu społecznego.

2) Zapewnienie takiego wzrostu eksportu rolniczego, aby w dalszym ciągu był on w stanie przyczynić się w decydujący sposób do utrzymania czynnego bilansu handlowego przy ciągle rosnących naszych potrzebach importowych.

3) Zapewnienie wsi polskiej nietylko zwiększonej skali dochodu gotówkowego, ale również wybitnie podniesionej skali własnej konsumcji żywnościowej tak ze względu na dalsze narastanie przeludnienia wsi, jak i ze względu na pilną konieczność przerwania stanu niedożywiania wsi.

Zestawiony materiał liczbowy oraz przeprowadzone na jego podstawie rozumowanie pozwala stwierdzić:

1) Odbywający się w Polsce po wznowieniu państwa wzrost produkcji rolniczej uległ tylko krótkotrwałemu zahamowaniu w latach 1930—1933, po czym, mimo trwających warunków kryzysowych rozpoczął się dalszy wzrost, i to we wzmożonym tempie, przy równoczesnym wzrastaniu odsetka produktów cenniejszych.

2) Wzrost ten odbywa się mimo notorycznego braku dopływu nowych kapitałów na podniesienie poziomu zainwestowania gospodarstw rolnych, a częściowo nawet przy odpływie w czasie kryzysu kredytów uprzednio zaciągniętych.

Istotną przeto podstawą tego zjawiska intensyfikacji produkcji rolnej jest pełniejsze i coraz umiejętniejsze wyzyskiwanie jedynego czynnika, który wieś posiada w nadmiarze, czynnika pracy oraz kapitalizacja naturalna drogą twardej oszczędności.

3) Wybitna nierównomierność postępu poszczególnych dzielnic i częściowe nawet cofanie się produkcji dzielnicy zachodniej (Poznań i Pomorze) pozostaje w wyraźnym związku z faktem różnego stopnia związania rolnictwa poszczególnych terenów z rynkiem towarowym i pieniężnym.

Chałupnictwo w rzemiośle krawieckim

i szewckim winno być zreformowane

Jedną z wielu bolączek warsztatów rzemieślniczych jest chałupnictwo, jednak zbyt skrajne zdania, niektórych publicystów, że należy je zupełnie znieść jako szkodliwe — uważam za zbyt niesłuszne.

Nie można przecie odebrać pewnej warstwie obywateli egzystencji, jeżeli ma ona możność w jaki bądź sposób uczciwie zarabiać na życie.

Należy tylko tę sprawę dobrze rozwiązać i wciągnąć tych rzemieślników pod rubrykę legalnych warsztatów pracy, podlegających wszelkim obowiązkom samodzielnych pracodawców.

Uważać ich jako zwykłych robotników jest w zasadzie nielogicznością i niesprawiedliwością działającą szkodliwie na rozwój i uporządkowanie spraw podatkowych, a w tem i ubezpieczeń socjalnych.

Wielu chałupników wymyka się od wszelkiej kontroli utrzymywania czasu pracy i nieobniżania godzinowych zarobków, przez co stwarza się nieuczciwa konkurencja wśród przedsiębiorców, nie mówiąc już o tym, że ci sami chałupnicy przyjmują prywatną robotę po cenach niemożliwych dla zwykłego solidnie prowadzonego warsztatu rzemieślniczego. Wielu też pracowników jest tak słabo wykształconych fachowo i umysłowo, że podejmują się roboty za byle co, fuszerują i podrywają autorytet całego rzemiosła. Gdyby jednak podlegali egzaminowi i kontroli Izby Rzemieślniczej wielu z takich fuszerów by odpadło, warunki pracy by się poprawiły tak pod względem higienicznym jak i jakościowym wykonywanych prac.

Skasowanie chałupnictwa jest jeszcze z innych względów niemożliwe, a mianowicie: wiele sklepów szewckich jak i krawieckich ze względu na brak odpowiednich lokali nie może zakładać dużych pracowni; żeby pokryć zapotrzebowanie zmuszeni są więc posiłkować się chałupnikami. Gdyby zaś chałupnicy ci byli odpowiednio zorganizowani i uznani za samodzielnych rzemieślników i mieli prawo trzymania kilku czeladzi do pomocy, moglibyśmy wobec coraz lepszej podmiejskiej komunikacji mieszkać za miastem przy znacznie lepszych warunkach higienicznych. — Trzebaby im jednak dać możność zorganizowania korporacyjnego dla zakładania czysto rzemieślniczych kolonii.

Ubezpieczalnie społeczne winne im dać możność ubezpieczenia się na starość i od choroby sposobem ryczałtowym, zaś robotnicy ich powinni być ubezpieczeni jak zwykli pracownicy.

Wszak chałupnicy z niemieckiego zwani „Stuckmeister" (majster od sztuki) otrzymują zwykle o 15 do 20 procent więcej za pracę, jak się płaci pracownikowi w warsztacie u przedsiębiorcy. (Nie mam tu na myśli owych nieszczęśliwców z pod Łodzi, otrzymujących coś około 3 zł. za uszycie całego garnituru męskiego).

Z przykrością stwierdzić muszę, że w sprawach tych dzieją się wielkie nadużycia. Wielu przedsiębiorców uchyla się od ubezpieczenia swych chałupników, przez co w przyszłości wynikną wielkie nieporozumienia o ubezpieczenie na starość. Uniknąć tego można, jeżeli Izba Rzemieślnicza będzie miała prawo do rejestracji i legalizacji.

Skorzysta na tem Państwo i społeczeństwo jak również i sami chałupnicy. Sami zaś pracodawcy pozbędą się sporów, kto powinien ubezpieczyć chałupników i ich pomocników. Wtedy chałupnik stanie się niezależnym małym przedsiębiorcą, który na solidnej platformie ułoży bez ciągłych wstrząsów swój stosunek do przedsiębiorcy wyższego stopnia; będzie się mógł czegoś dorobić i zapewnić sobie lepszą przyszłość. Uniknie się wtedy bardzo wielu niepotrzebnych i szkodliwych wstrząsów, oraz zatargów, które nie leżą w interesie jednej i drugiej strony.

Nie mogę się więc zgodzić z artykułem prof. Rybarskiego (z dnia 14. II. 1937), w którym twierdzi, iż chałupnictwo jest szkodnikiem dla rzemiosła, że należy je znieść i zniszczyć. Ja twierdzę inaczej — chałupnictwo należy tylko ująć w ramy organizacyjne Izby Rzemieślniczej. (r)

—oOo—

Zawartość: krew ludzka!

Niezwykła przesyłka z Genewy do Hiszpanii

(lm) Z Genewy donoszą nam o niezwykle ciekawym wydarzeniu, jakie miało miejsce w ostatnich dniach. Onegdaj wystartował z genewskiego lotniska, pierwszy specjalny samolot „Air France“, który zabrał ze sobą do Hiszpanii **większą ilość krwi.** Od tego momentu, będą stale z Genewy i Lozanny kursowały samoloty do Hiszpanii z transportem ludzkiej krwi. Wysyłka krwi jest uskuteczniona przez wybitnego chirurga szwajcarskiego dr. Roger Fishera i będzie zużyta przez służbę sanitarną „Sanitad“ w Barcelonie. Nie idzie tu tylko o ludzki może epizod do zbyt nieludzkiej wojny hiszpańskiej, ile raczej o doniosłe odkrycie medyczne.

ZAKONSERWOWANA KREW DLA TRANSFUZJI.

Przed kilku tygodniami wrócił z frontu aragońskiego w Hiszpanii do Genewy znakomity chirurg decent dr Roger Fisher. Musiał on dokonać w Hiszpanii przeraźliwego odkrycia, iż setki rannych i operowanych giną, ponieważ konieczne transfuzje krwi nie mogą być przeprowadzone. Częściowo znajdują się hiszpańscy mężczyźni na wojnie, częściowo są na skutek trwającej wojny tak nieodżywieni, iż lekarze nie mogą się odważyć na odjęcie krwi. Po powrocie z frontu zastanawiał się więc znany chirurg nad problemem, czy nie możnaby znaleźć „sprzedawców krwi“ w Szwajcarii i krew zebraną zakonserwowaną dostarczyć do wojennych lazaretów. Dotychczas było możliwe tylko nagromadzenie krwi zwierzęcej, ale przeciw tym poglądom istniały zdania głoszące coś innego.

Ludzką krew używało się do transfyzji w ten sposób, iż ze stołu operacyjnego przenosiło się na drugi i w przeciągu kilku godzin zużywało się ją. Docentowi drowi R. Fisherowi udało się znaleźć sposób konserwacji krwi przez 21 dni — przy czym krew stawia opór wszelkim zmianom atmosferycznym.

MIĘDZYNARODOWE NAZWISKA KRWIODAWCÓW.

Kiedy dr. Fischer zakończył swe próby, ukazało się w gazetach szwajcarskich ogłoszenie, iż są poszukiwani ofiarodawcy krwi. Równocześnie zaznaczono, iż wysyłka krwi dla rannych ofiar hiszpańskich „nie sprzeciwia się układowi o nieinterwencji“. Na ten zew zgłosiło się tyle osób, iż część musiano skierować do lozańskiej kliniki dr. Jaegy. Między osobami, które na ochotnika zgłosiły się do oddania krwi znalazło się wiele znanych nazwisk, działaczy na terenie Ligi Narodów. Onegdaj wyjechał pierwszy samolot z ładunkiem **10 litrów krwi ludzkiej.** Jak dr. Fischer informuje, krew ta w zupełnie dobrym stanie przybyła do Barcelony, skąd została przez naczelnego lekarza „Sanitad'u“, dr. Coppa wysłana specjalnym samolotem na front.

Docent dr. Fischer udzielił pewnemu dziennikarzowi wyjaśnienia w sprawie swych badań.

KREW DLA KRWAWIĄCEGO KRAJU.

„Nie zdradzam żadnej tajemnicy“ — wyjaśnił sympatyczny chirurg. który czyni wrażenie młodego i choć liczy dziś zaledwie 35 lat należy do najwybitniejszych operatorów Szwajcarji — jeżeli powiem, iż większość ludzi w dzisiejszej Hiszpanii jest niedożywiona, ba, w Bilbao i w Biskaju nawet ludzie głodują. Jako dawcy krwi, ludzie ci nie wchodzą wogóle w rachubę. Potrzeba krwi. Przerażające odkrycie: krwawiąca i skrwawiona Hiszpania nie posiada krwi. Cierpi się na brak krwi tam, gdzie krew leje się strumieniami! Gdy wróciłem do Genewy musiałem się więc zastanowić nad tym problemem. Szło o zakonserwowanie krwi. Udanie się takich eksperymentów było niezwykle ważne dla Hiszpanii. Dotychczas gdy potrzeba było krwi dla transfuzji szukało się jej ze „świeczką“, teraz każdy szpital posiada zapas krwi, tak jak podręczną apteczkę. W rezultacie naszych doświadczeń okazało się, iż krew ludzka przechowana w kasetce w stałej temperaturze — 4—5° Cls. zachowuje swą świeżość i bez trudu może być transportowana. Sam dokonałem prób konserwacji krwi przez półtora miesiąca. W każdym razie jest pewność utrzymania krwi w dobrym stanie przez 21 dni.

Przyjmujemy krew jedynie z grupy 4-tej, gdyż ta odpowiada wszystkim. Nie zabieramy nikomu więcej ponad 200 cm.³ krwi, ponieważ zaś ranny potrzebuje litr świeżej krwi, samolot zabiera więc codziennie duże transporty

„ZAWARTOŚĆ: KREW LUDZKA“.

„Ofiarodawcy krwi składają się z wszystkich warstw, chociaż dominuje inteligencja. Chcę zaznaczyć, iż urzędy przyszły nam z pomocą. Przekonały się, iż przesyłka krwi nie jest sprzeczna z londyńskim układem. Jest więc ta przesyłka wolna od cła. Jest też ona symbolem: ochotnicy nie mogą spieszyć do Hiszpanii, transporty broni są wstrzymywane, ale krew, ludzka krew przepływa przez granice, przepływa przez Pireneje...“

Na tych słowach skończył rozmowę dr. Fischer. Na stole docenta leżały nalepki przygotowane do flaszek. Miały następujące napisy:

Nadawca: Docent dr. Fischer, Avenue de Champel 15. Adresat: Service de Sante de Barcelona (dr. Cappo)

Opłata celna: Wolne!

Zawartość: Krew ludzka.

Zawartość: krew ludzka. Tak stoi czarno na białym na nalepce. Mogłoby to być także podpisem do hiszpańskiej tragedii...

Jak banki chronią swe złoto

przed złodziejami i bombami

Bank Francji kończy budowę gmachu i skarbca, rozpoczętą przed kilku laty. Chodzi o potężną podziemną fortecę, którą stworzono na wzór linii Maginota, a którą można porównać z urządzeniami, jakie poczynił przed niedawnym czasem Bank angielski.

Co się tyczy Banku Francuskiego, to na głębokości 15 metrów pod ziemią wykuto olbrzymią pieczarę ze skał, stanowiących fundamet Paryża. Pieczara posiada obszar mniejwięcej dwóch i pół kilometra kwadratowego tak, że na wypadek bombardowania napowietrznego, może w niej znaleźć schronienie cały personel banku, liczący trzy tysiące osób, mając na całe tygodnie zapewnione wyżywienie.

Do pieczary dostać się można windą, która prowadzi z centrum gmachu. Od windy idzie się najpierw przez długi opancerzony tunel, zakończony drzwiami. Są to drzwi wyjątkowe, bowiem ważą 14 ton i poruszają się na specjalnych szynach. Za tymi drzwiami znajduje się druga winda,prowadząca jeszcze głębiej pod ziemię do drugiego, również opancerzonego tunelu, u wyjścia z którego znajdują się ogniotrwałe sklepienia stalowe, kryjące sztaby złota. Inne opancerzone boczne korytarze prowadzą do prowizorycznych biur i innych pomieszczeń.

W Londynie skarbiec również znajduje się pod ziemią. Dostępu do niego broni mur 20-stopowej grubości. Do tego muru wpuszczone są płyty stalowe w trzech szeregach, a każdy z tych szeregów posiada inną grubość i szczelność. W jednym z tych szeregów znajduje siz wąski ogniotrwały korytarz z porowatego metalu. Kryje on instalację rur, zawierających specjalną chłodzącą mieszaninę, chroniącą mury przed rozsadzeniem zapomocą np. bomb zapalających.

Gdyby cały Landyn zamienił się w kupę gruzów, to ta stalowa konstrukcja z jej murem pozostanie nieuszkodzona.

W Stanach Zjednoczonych również uczyniono wszystko, aby zabezpieczyć zapasy złota przed wojennymi ewentualnościami. Lwia część zapasów złota Stanów znajduje się w United States Assay Office. Podobnie jak w Paryżu wykuto tam stalowe schowki w skałach. Ale w przeciwieństwie do Paryża i Londynu Amerykanie zadowolili się stosunkowo małą pieczarą, w której jest miejsce tylko na złoto i na niewielką pod względem liczebnym straż. Obecnie noszą się z myślą powiększenia tej pieczary, aby znalazło się w niej miejsce również dla personelu banku.

Specjalnym triumfem amerykańskiego safesu państwowego są drzwi, z którymi paryskie nie mogą się nawet porównać. Ważą one przeszło 60 ton, a są tak skonstruowane, że bez trudności jednym palcem można je otworzyć i zamknąć. Coprawda w tym celu trzeba przed tym otworzyć szereg zamków, których tajemnica znaną jest jedynie nielicznym obywatelom Stanów. Klucz szyfrowy do zamku przy tych drzwiach jest również pilnie strzeżony, jak plany mobilizacyjne sztabu generalnego armii amerykańskiej.

Nie jest wykluczone, że te wszystkie nowoczesne sezamy zbledną w obliczu konstrukcji, którą w tajemnicy od dłuższego czasu przeprowadza się w podziemiach

Banku Trzeciej Rzeszy

a o której fama głosi, że będzie ostatnim cudem techniki i wynalazczości. O takich samych konstrukcjach donoszą z Rzymu, Tokio i Brukseli.

Takie konstrukcje kosztują oczywiście miliony, ale nie wolno zapomnieć, że chodzi o zabezpieczenie miliardowych wartości.

Jednocześnie nasuwa się pytanie: Co warte są te wszystkie miliardy pod ziemią, jeśli przyszła wojna światowa ma zniszczyć i zrujnować wszystko co się znajduje nad tymi pieczarami złota?

Poprostu

Franco — inaczej!

Ukazało się rozporządzenie gen. Franco o skasowaniu święta 1-go maja, uznanego przez rząd republikański. Wprowadzono zato święto 2-go maja! Brawo, generale Franco! Nie poszedłeś w ślady innych dyktatorów, którzy okradli świat robotniczy z tego święta: nie naśladujesz ani Hitlera, ani premiera Metaxy w Grecji, którzy upaństwowili 1 maja. Przecież jest tyle dni w roku, dlaczego prawie 1. Maja?... — Franco jest mądry, po co ma kraść, gdy nie jest mu to potrzebne?

Zresztą niejeden powie, iż można mu jeszcze wybaczyć, gdyż narazie jest kandydatem na dyktatora. Nie ma jeszcze tej wprawy. Przydałaby mu się szkoła hitlerowska...

A wogóle źle jest teraz z dyktatorami. „Mały Leonek“, benjaminek ukochany wszystkich dyktatorów „sklapował“. Sromotnie... Mimo szumnych zapowiedzi, i marzeń o władzy ostał mu się jeno.. stryczek. Lud belgijski nie chcąc dyktatora, dał temu dobitny wyraz w ostatnich wyborach. — Fakt, iż pupilek Hitlera dostał po nosie, zabolał i samego patrona. Zżymał się więc ze złaści, że Belgijczycy nie chcą wzorów niemieckich naśladować.

A i w Hitlerii mają dość „faszystowskich igrzysk“. W Rzymie lud zaspakajano hasłem: panem et circenses“ (chleba i igrzysk). W Niemczech niema chleba. Niema też wielu innych rzeczy: masła, jaj, margaryny. Za to igrzysk jest wiele. Zaczęło się przecież od wspaniałego widowiska: podpalenia Reichstagu, później było wiele mniejszych igrzysk, dalej „wspaniałe“ powtórzenie „nocy św. Bartłomieja“ (samosąd nad „towarzyszem“ Roehmem). Ostatnio znowu mieliśmy piękne przedstawienie: odbył się proces 4 księży, oskarżonych o komunę. A więc w Niemczech nietylko żydo-komuna, ale i christo-komuna grozi!

Ostatnio skazano kilku robotników na karę śmierci. Wielu na dożywotnie więzienie. Jakąż to zbrodnię popełnili? Oto mieli podobno w r. 1932 urządzić napad na lokal NSDAP. A więc jeszcze przed reżimem hitlerowskim... Czyli, iż hitlerowcy są czuli na wyrządzone im krzywdy. A kara jest może i łagodna...

Nie wiem ilu ze skazanych na śmierć wybrałoby pobyt w „obozie koncentracyjnym“.... Nie wiem też ilu z przebywających w obozie koncentracyjnym wybrałoby śmierć jako rzecz upragnioną.

Zdaje się, że i na faszyzm przyszedł czas. Kończy się ten system nieustannych gwałtów, fałszu, oparty na bluffie. Ludność Niemiec, Italii ma już dość faszyzmu. Są znaki na niebie, iż zbliża się okres wielkich przemian...

„Utinam falsus vates non sim“...

m.

TRYBUNA SPORTOWA

Dziwne metody prowadzenia dochodzeń dyscyplinarnych w KOZPN-ie

KOZPN ogłosił umorzenie pewnej sprawy dla braku dowodów winy. Nie będziemy rozpatrywać samej kwestii winy. Rzecz jasna, jeśli ktoś jest niewinny nie wolno go zasądzić. Musi być uwolniony. Ale, jeśli zawnioskowano świadków, to trzeba ich przesłuchać. Wszystkich. Jeśli zaś się słucha świadków to trzeba notować do protokułu to co świadek zeznaje, choćby referentowi wydały się one z tych, czy innych względów, niewygodne. Tymczasem, były skarbnik K. O. Z. P. N. p. Wójcik składał zeznania. Zeznań tych nie podpisał, bo nie chcia no notować tego, czego zanotowania się wyraźnie domagał. Miano mu przesłać te zeznania później przepisane na maszynie, do wglądu i do uzupełnienia, aby je następnie podpisał. Tymczasem referent tego nie uczynił. Czyli na podstawie niezupełnych i niezgodnych z całkowitą wolą zeznającego świadka, wydano orzeczenie umarzające sprawę, która wywołała dość poważne echo w sporcie krakowskim. Takich metod prowadzenia śledztwa nie znamy. W interesie właśnie tego, którego pociągnięto do odpowiedzialności, leżało zupełne i wszechstronne wyjaśnienie sprawy. Dlaczego nie przedstawiono zeznań p. Wójcika temuż do podpisu, nie wiadomo. Czy na takich zeznaniach, których zeznający nie podpisał, a więc na zeznaniach, których nie mógł skontrolować można wydawać (obojętne jakie) wyroki, pozostawiamy do oceny opinii publicznej. W ten sposób pozostawiono niepotrzebnie furtkę do rozmaitych komentarzy. Najgorzej zaś na tym wyszedł poszkodowany, gdyż sprawa ta będzie przynajmniej pod znakiem zapytania tak długo, dopóki nie wyjaśni się dlaczego głównemu świadkowi sprawy odmówiono prawa kontroli jego własnych zeznań, co jest kardynalnym i podstawowym wymogiem każdego śledztwa, na którym opierać się winien sprawiedliwy wyrok. (Dar).

Wspaniały sukces Jędrzejowskiej w Neapolu

W poniedziałek zakończony został w Neapolu turniej tenisowy o mistrzostwo środkowej Europy. Jadwiga Jędrzejewska zdobyła tytuł mistrzyni Europy środkowej oraz puchar wędrowny na rok 1937. W finale Jadzia spotkała się z Niemką Zehden, bijąc ją przekonywująco 6:3, 6:3. Należy podkreślić, że Jędrzejewska wzięła doskonały odwet na Niemce, której ostatnio dwa razy uległa. Piękny sukces Jędrzejewskiej zasługuje na uznanie.

Sensacyjne wycofanie się Anglii z mistrzostw bokserskich

A więc sojusz polityczny Francji z Anglią przejawia się na wszystkich polach. Jako reakcja na zakaz wyjazdu piłkarskiej drużyny Włoch na mecz do Paryża, Francja odpowiedziała wycofaniem się z bokserskich mistrzostw w Mediolanie. Wiadomo, że rząd angielski natychmiast polecił drużynie angielskiej wyjechać do Paryża, celem rozegrania meczu piłkarskiego z Francją, którą Mussolini pozostawił w kropce. Obecnie za przykładem Francji, również i angielski związek bokserski wycofał się z mistrzostw bokserskich w Mediolanie. Nie ulega wątpliwości, że rząd angielski działał w tym względzie w porozumieniu z rządem francuskim. Decyzja obu zaprzyjaźnionych państw demokratycznych ma swoją wymowę i jest dowodem bardzo zbieżnej aktywności na terenie polityki zagranicznej. Ten afront dokonany pod płaszczykiem sportowym, wywołał we Włoszech i w Niemczech duże wrażenie i liczne polityczne komentarze.

(Milan).

Anglik ma być trenerem naszych piłkarzy

Mimo zapowiedzi, że w tym roku PZPN nie sprowadzi zagranicznego trenera, jednak na ostatnim posiedzeniu rozważał on sprawę sprowadzenia do Polski na kilka miesięcy doskonałego gracza angielskiego Alexa Jamesa z „Arsenalu". Miałby on trenować reprezentacyjną drużynę na mistrzostwa świata. Wymagania materialne Anglika nie są dużo większe od tych, jakie PZPN przyznał marnemu trenerowi niemieckiemu Ottowi. Czy jednak opłaca się sprowadzać aż z Londynu trenera dla kilkunastu zawodników, pozwalamy sobie powątpiewać. W każdym razie, gdyby decyzja PZPN miała być nieodwołalną, lepszym będzie Anglik niż Niemiec.

Król szwedzki Gustaw V. „porzuca" tenis

Król Gustaw V, znany w sferach tenisowych jako „Mister G." oświadczył swemu partnerowi na Riwierze, Baworowskiemu, że w roku bieżącym po raz ostatni wystąpił na korcie tenisowym. Zapewnił go, że czyni to z żalem, ale jego wiek 79 lat nie pozwala mu więcej na udział w turnieju. Jak wiadomo, król Gustaw grał między innymi także z polskimi tenisistami przede wszystkim z Jadzią Jędrzejowską. Czy dyktatorzy z Niemiec, Włoch i Rosji, odważyliby się grać w tenisa na korcie, położonym w miejscu publicznym? Chyba w zamkniętym środowisku, strzeżonym przez kompanię policji i ajentów. Taki już los dyktatorów.

Uparci Rumuni

Rumunia nie chce odstąpić od swego żądania odbycia meczu reprezentacyjnego Polska - Rumunia w Warszawie. Stawia ona kwestię alternatywnie: albo w Warszawie, albo wcale nie. W ostatniej chwili związek rumuński zwrócił się do posła polskiego R. P. w Bukareszcie min. Arciszewskiego z prośbą o interwencję. Należy wątpić, czy PZPN zmieni swoje stanowisko. Prawdopodobnie mecz ten się nie odbędzie.

Ran znokautowany

Znany polski bokser w Ameryce Ran w dalszym ciągu walczy na ringu bokserskim. Niedawno temu spotkał się w hali „Star Casino" w N. Jorku z Pedro Montanez i przegrał przez k. o. w 6 rundzie. Sprawił on rodakom naszym w Ameryce, przykrą niespodziankę, gdyż jeszcze wierzono w jego szczęśliwą „gwiazdę". Byłoby dobrze, aby Ran wycofał się już z ringu.

ULICA IMIENIEM DR. JERZEGO MICHAŁOWICZA W WARSZAWIE.

Zarząd RKS „Skra" w Warszawie zwrócił się do prezydenta miasta Warszawy z prośbą o przemianowanie ulicy Okopowej, przy której położony jest park sportowy tego klubu, na ulicę Dra Jerzego Michałowicza, zmarłego przed paru miesiącami twórcy sportu robotniczego w Polsce. Należy się spodziewać, że prośba będzie uwzględniona w dowód uznania dla niezmordowanej pracy sportowej, jaką włożył ś. p. Dr. Michałowicz w trosce o zdrowie młodzieży i dziatwy robotniczej. Już sam fakt, że zmarły stał się ofiarą swego obowiązku lekarskiego, gdyż ratując chore na szkarlatynę dziecko od śmierci, sam zarażając się tą chorobą, jej uległ, przemawia za uczczeniem pamięci przez nazwanie ulicy, przy której budował pierwsze początki sportu robotniczego, jego niezapomnianym imieniem.

„ŚWIĘTY OGIEŃ" Z OLIMPJI ZOSTANIE PRZEWIEZIONY DO TOKIO.

Komitet organizacyjny XII igrzysk olimpijskich, które odbędą się w 1940 r. w Tokio, postanowił przewieźć „święty ogień" z Olimpji do Tokio. Pochodnia będzie wieziona przez sztafety. Ustalono jednak, że sztafety przebiegną tylko 1410 km, podczas gdy 17.876 km przebędą na okrętach.

PRZYMUSOWA NAUKA BOKSU W SZEREGACH MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ

Naczelne dowództwo młodzieży hitlerowskiej wprowadziło przymusową naukę boksu w szeregach swej młodzieży. Nauka ta obowiązywać już będzie od 13 roku życia. Ciekawe, że właśnie ten sport, który mieści w sobie dużo pierwiastków brutalności, pragną Niemcy zaszczepić już od najmłodszych lat obywatelom swego państwa. Czy im to wiele pomoże?

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER — Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2